

Znowu. Pieniądzy brak. Pracując na kasie w markecie ledwie starczało mu na pokrycie kosztów akademika i na skromnie jedzenie. O przyjemnościach takich jak wyjście na piwo do knajpy nie mogło być mowy. A jednak! W ramach integracji dał się namówić jeden i kolejny raz... No i masz! Doigrał się. Tydzień do wypłaty, a na koncie pustka. Długo bił się z myślami, w końcu za namową Janka, postanowił spotkać się z klientką.

- Stary, ona chce tylko miło spędzić czas. Byłem z nią w parku, kazała trzymać się za rękę i spacerować wokół jeziora. Czterdziestka, ale nie brzydka. Opłaci ci się.

Janek, chłopak z nadwagą na spacerze? Ciekawe, że ciągle spotkania z klientką nie zaowocowały lepszą figurą. Marek postanowił jednak nie zastanawiać się nad tym dłużej.

Wieczorem stał już pod klatką starej kamienicy na Barlickiego 3 i wpatrywał się w okno na drugim piętrze. Ktoś przemknął poruszając przy tym zasłonką. Marek pod wpływem impulsu przytulił się do ściany z domofonem. Serce biło mu jak oszalałe.

- Właściwie, czemu się tak denerwuję? To tylko jeden niezobowiązujący wieczór - Miał obiecaną kolację, naje się, pogada. Da radę.

- Wchodzi pan – usłyszał szeptem wypowiedziane słowa. Zerknął na domofon... ciarki przeszły mu po plecach. To było ni pytanie, ni stwierdzenie. Chyba stał się nadwrażliwy.

- Dzień dobry. Mam na imię Marek. Ja do pani Barbary – w odpowiedzi usłyszał sygnał zwalnianego zamka. Przełknął ślinę i ruszył przed siebie do mieszkania numer 6. Drzwi były uchylone. Za nimi kolejne drzwi i kolejne, które były dokładną kopią pierwszych. Podwójne drzwi już spotykał, ale potrójne? Cóż, może w tych starych kamienicach taki był zwyczaj? Popchnął je lekko i wszedł w panujący w mieszkaniu półmrok. Lampki ścienne rozpraszały ciemności i pewnie miały dodawać przytulności. Marek jednak wcale tego nie odczuł, może to przez ich czerwony kolor. Korytarz zaprowadził go do wielkiego pokoju. Kiedy przeszedł jego próg, poczuł się jakby pokonywał niewidzialną barierę. Czyżby to powietrze tak zgęstniało?

Staął na środku na pustym miejscu i rozejrzał się wokoło. Na ścianach tapety brązowo – czerwone z elementami złocień nadawały pomieszczeniu bogaty wygląd. Palący się w kominku ogień delikatnie oświetlał gruby dywan, który tłumiał wszelkie kroki. Krzesło i kanapa oraz stolik kawowy tuż pod oknem oraz szafa z bibelotami – w zasadzie to było całe wyposażenie.

- Proszę przyjść do jadalni, czekam – tym razem głos wydał się Markowi bardzo kobiecy, ciepły, na granicy szeptu. Brzmiał bardzo zachęcająco.

- Dobra, niech się dzieje – rzucił pod nosem i śmiało podążył w jego kierunku.

Miesiąc później.

- Marek? – usłyszawszy swoje imię odwrócił się. Nie poznał stojącego przed nim mężczyzny. Chociaż kogoś jednak mu przypominał. Kogoś... Ale to nie może być on. Ten jest szczupły.

- To ja, Janek. Kojarzysz? – musiał mieć dziwną minę bo ten zaczął się tłumaczyć – Wiem, ciężko mnie poznać, troszkę kilogramów zgubiłem – mówiąc to z lekkim niepokojem zerknął na Marka – za to Ty wyglądasz całkiem dobrze. Jak problemy finansowe? Poukładało się?

- Tak, dziękuję. Chociaż teraz mam inny problem – sapnął Marek, spuszczać głowę i wspazując rękoma swój spory brzuch, uda. Od jakiegoś czasu przybieram na wadze, nie rozumiem tego. Za to Ty – spojrzał na Janka – poradziłeś sobie świetnie. Może dałbyś mi jakieś wskazówki? – naprawdę tego chciał. Obserwował Janka, ten wyglądał przez chwile jakby walczył sam ze sobą, po czym w końcu podszedł do niego z poważnym spojrzeniem i zaproponował:

- Dobrze, porozmawiajmy, ale nie tutaj. Chodź za mną – Przeszli przez Plac Krakowski w kierunku przystanku na Mikołowskiej. Potem dalej aż do Katedry Św. Piotra i Pawła – Szybko włącz, zanim... - Marek został wciągnięty do środka.

- Co się dzieje? Czemu mnie tutaj przyprowadziłeś?

- Żeby ona nic nie słyszała – Marek nadal nic nie rozumiał – może jeszcze się nie domyśliłeś, ale nasza klientka jest diaboliczną syreną, przynajmniej ja ją tak nazywam – Marek wybuchnął śmiechem.

- Bez żartów, masz mnie za idiotę? Brałeś coś?

Janek odepchnął rękę kolegi, kiedy ten chciał sprawdzić mu żrenice.

- Weź się uspokój. Chcę ci pomóc. Wiem jak, tylko może ci się to nie spodobać. Naprawdę nie zauważyłeś, że od czasu kolacji u Niej zaczęłeś przybierać na wadze? - w tym momencie Marek zaczął słuchać uważnie - Pamiętasz całą wizytę? Wiem, że nie. Na początku nic nie wygląda podejrzanie, zresztą, takich walorów estetycznych, smakowych i jedzeniowych niejednego facet chciałby zaznać. Degustacja prosto z kobiecego nagiego ciała. Marzenie! Ale nie w tym przypadku. Nie wiesz kiedy, a zaczynasz obżerać się jak świnia, jedząc więcej niż ludzki żołądek jest w stanie przyjąć. Świadomość wraca ci w momencie, kiedy uczta się kończy. Tak, wtedy czujesz, że pękasz w szwach. Ten proces się w kółko powtarza, bo ona ściąga cię do siebie regularnie. Przyzywa cię do siebie swoim lepkiem od słodczy głosem, który pojawia się nawet w snach, żeby nie dać o sobie zapomnieć. A próbowałeś oprzeć się tej pokusie, próbowałeś do niej nie pójść? Pewnie, że nie – rzuca z obrzydzeniem - działa jak magnes, prawda?

- O Boże! – jęknął Marek – najchętniej uznałbym to wszystko za jakiś pieprzony żart, ale to – dotknął swojego brzucha – nie jest żartem. Jak...?

Janek milczał przez chwilę - Jest jeden sposób, który znam...

Walczył ze sobą tylko chwilę, potem wszelkie skrupuły odeszły w kąt. Musiał się ratować. Był wściekły na Janka po tym, co mu wyznał, ale teraz już rozumiał mechanizm, który nim kierował. Opracował plan.

Parę dni temu poznał Mariana. Zaprosił go na piwo. Dziś powinny skoczyć mu się pieniądze, więc postawi mu jedno, a co! Do tego jeszcze raz wspomni o cudownej Pani Barbarze.

- Stary, ona chce miło spędzić czas. Zjesz z nią kolację i tyle. Czterdziestka i to nie brzydka. Głodny chodzić nie będziesz. Opłaci ci się...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

GoldKate, dodano 29.12.2017 11:12

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.